NRO 55.

KURYER LITEWSKI

W WILNIE DNIA 25 LIPCA N. S. 1812 ROKU.

ANGLIA

Z Londynu dnia 20 czerwca.

Dalszy ciąg mowy JP. Brougham w Parlamencie miany, przeciwko rozkazom gabinetowym.

Rękodzielnicy w tak nędznym są stanie, iż muszą odzienie składać w lombardach, chcąc pieniędzy: powszechnie uciekano się do tego środka, aż nakoniec lombardy przestały przyymować zastawy. *W Scheffield* fabrykanci nożów również składali towary w zastaw, a lombardy po terminie wysłały one do *Londynu* na przedaż (*Słuchaycie! Słuchaycie!*) Powiat *Rochdale*, iest niezaprzecznym widokiem upadku handlu bawełnianego. P. *Bentty Solcxkport* z hrabstwa *Cheshire*, prowadził handel rozległy muślinami, miał wiele chat z obrębami ziemi do rękodzielni należącey, dawniey zawsze regularnie mu opłacano czynsze z tey ziemi; dziś grosza niema dochodu. Powiada, iż, będąc w kilku z tych chałup, znalazł liczné familie siedzące około małéy misy kaszy i z wielką chciwością oną iedzące. Widok ten tak go przeniknął, iż się odwrócił niemogąc pytać właściciela o iego dochodzie. (*Słuchaycie! Słuchaycie!*). Swiadectwa tego człowieka daią wyobrażenie reszty; a osnowa tych świadectw zdaie się przekonywać, iż niepodobieństwo iest, izby członki, składaiący tę izbę mogli uczynić sobie wyobrażenie okropney nędzy, nie będąc sami osobistemi iey widzami. (*Słuchaycie! Słuchaycie!*). Ci, którzy niebyli obecni, kiedy ten obraz nieszczęść malowano, mogą zapewne znać go z pism drukowonych; ale nie będą mogli sobie wystawić prawdziwego stanu, w sposób tak przenikaiący, iak ci ludzie malowali cierpienia swoie, kiedy musieli oddalać zarazem po kilkaset biednych robotników, gotowych dzień i noc pracować, dla zarobienia dla dzieci, choćby na ieden dzień, chleba. (*Słuchaycie! Słuchaycie!*). Niepodobna wyrazić iak te załośne obrazy były wydane! żeby się stać uczęstnikiem tychże uczuciów, trzeba słyszeć te świadectwa równie, iak ja słyszałem. (*Słuchaycie! Słuchaycie!*.). Swiadectwa, dane przez *kwakrów*, którzy zawsze zalecali się i celowali miłością prawdy, słuszności i dobroczynności, a miłością tak wysoką, iak tylko człowiek wznieść się iest zdolny, nie raz rozbroiły, nayuczeńszych patryarchów rozkazów gabinetowych; (*Smieią się*) i rozumiem nawet, że one wielekroć utrzymały szanownego Wice Prezydenta w postępowaniu, rozważnie ułożoném i rachunkach, bez zapalczywości robionych. (*Smieią się.*). Zupełnie iest dowiedziony niedostatek chleba i pieniędzy na kupienié iego. Pytano się wszystkich, czy pamiętaią o niedostatku w roku 1800? pamiętamy, odpowiedzieli. Była wtedy, bez zaprzeczenia większa ieszcze drożyzna chleba, zrodzona przez dwa poprzednicze lata nieurodzaiów. Ale gdy ich zapytano: czy nędza równie, wielka była, wyciągnęli ręcę wołaiąc: Ach! nie było nigdy nic podobnego, nad to, co teraz cierpiemy: bo wtedy mogliśmy wyżywić się z pracy rąk naszych.

Zastanowię się ieszcze nad iedną okolicznością, która powiększa niedostatek chleba. Nieprzychodzą iuż z Ameryki statki mąką ładowne. Embargo sprawiło, że w *Lizbonie*, w iednym dniu, cena zboża podniosła się 50 od 100 i niezwłócznie wysłano tam z *Anglii* 6 tysięcy beczek zboża. Widoczna więc, że rząd tak uporczywie iest przywiązany do tych rozkazów gabinetowych, że w popieraniu woyny na półwyspie położył iedyną nadzieię *Anglii*. Ważny ten przedmiot powinienby nakoniec raczey bydź poświęconym na ofiarę, gdyż niebezpieczno iest myślić, że się pogodzimy z *Ameryką*. (*Słuchaycie! Słuchaycie*). Srodki, naylepiey wyrachowane, do prowadzenia woyny na półwyspie, powinny bydź zaniechané.

Jeden tylko człowiek, mówi daley P. *Brongham*, wezwany na świadectwo przeciwnie utrzymywał. Ja go niewymienię: gdyż dość iuż iest znaiomy przez swoię opinią; ieden, mówię, tylko iest człowiek, który przedsięwziął i przyprowadził narod do ostatniego ucisku. Sądziłem moią powinnością mówić o tém szczególniey. Wypadła ztąd scena tak obruszaiąca, że wice prezydent biora handlowego żądał, ażebym się zgodził na usunienie mego wniosku. Człowiek ten, powiedział wtedy, iż, kiedy cena robotników była wysoka, narod wtedy miał trzy razy więcey, aniżeli mieć powinien. Kiedy go spytano: azali dosyć krup owsianych i wody na wyżywienie ludu *angielskiego* téy samey klassy, z którey wyszedłszy stał się naybogatszym z kupców Londyńskich? śmiał odpowiedzieć, że każdy Anglik powinien przestawać na krupach owsianych i wodzie. (*Słuchaycie! Słuchaycie!*) i że dawać co więcey, iest to psuć narod. (*Słuchaycie.*) Jest to iedyny świadek, którego usiłowano wskazać dla utrzymywania strony ministrów. *Reszta późniey*

Jedno z pism publicznych *Londyńskich* wystawia następuiący obraz Ministrów *Angielskich*. Lord *Liverpool* (pierwszy Lord skarbowy) iest to Lord *Hawkesbury*, który dawniey będąc Ministrem woyny, podał proiekt uderzenia na *Paryż*. Pan *Vansitart* (Kanclerz skarbowy) iest uczniem *Pitta*, który celował w interessach skarbowych, lecz tylko na podwładnym urzędzie zostawać i wtenczas czynnym bydź może. Lord *Eldon* (Wielki Kanclerz) iest znany z swoiey oboiętności i 9cio godzinney mowy, w sprawie przeciwko Panu *Hardy* i innym. Lord *Castlereagh* (Minister interessów zagranicznych) rodem *Irlandczyk*, człowiek porywczy, który dawniey Pana *Canninga*, kollegę swego, wyzywał na poiedynek. Lord *Melville* (pierwszy Lord Admiralicyi) miał dawniey sprawę, iż się dał przekupić, i należy do familii Pana *Pitta*.

Z Paryża dnia 25 czerwca.

Marszałek Xiąże *Essling* (*Massena*) znayduie się teraz w *Eaux-Bonnes*, w Departamencie *Pyreneow*.

Podług uczynionego rachunku, potęga lądowa *Francuzka*, wynosi 1,011,083 ludzi, łącząc w to 95,148 gwardyi narodowey, a morska, 83,175 głów; ogółem 1,094,259 ludzi.

DANIA

Z Koppenhagi, dnia 20 czerwca.

Porucznik *Wittenberg*, który z dwóma statkami krążył przed *Dronntugemollen*, w nocy z dnia 15, attakowany był przez trzy okręty nieprzyiacielskie: ale kilkokrotny wystrzał z harmat przymusił ostatniego do cofnienia się. — Dwadzieścia okrętow, które były między *Hueen* i *Landskroną*, we wtorek, pod zasłoną brygu i szalupy kanonierskiey, połączyły się i o połu-

dniu przeszły pod *Kronenburgiem*.—Towary osadnicze od niedawnego czasu wysoko się podniosły.

POLSKA.

Konfederacya generalna Królestwa Polskiego.

Wszém w obec i każdemu z osobna, komu o tém wiedzieć należy, wiadomo czyni co następuie: — Już Was doszedł odgłos zawiązanego przez Seym zgromadzony dzieła, które ważnością swoią, czystością chęci, świętością zamiaru i słodką dopięcia go otuchą, przechodzi wszystkie przedsiębrané ratowania się środki, iakie kiedykolwiek Polska w rozmaitych Epokach przemian doli Narodowey, Europie wystawić mogła.— Polacy! Pełnomocnicy wasi okazali się godnemi piastować losy walecznego, żadnemi przygodami niepożytego, i przez to do wielkich przeznaczeń wznoszącego się ludu—Widziała stolica, niegdyś potężnego Państwa, słyszeć będzie cała Europa i te narody, pod których stopą ziemia się wasza ugina, z iakim pospiechem dążyli Posłowie i Deputowani wasi na tę nadzwyczayną o losach Oyczyzny naradę,z jaką bacznością dostrzegli, z iaką rozwagą obieli obecne i otaczaiące nas na około wypadki, i iak z tey rozwagi nie zimnych i boiaźliwych częstokroć omylnych a połotnym okolicznościom niewystarczaiących postępowań; wywiedli pamso. Ale to namyślne, prędkie i niezachwiane przekonanie, że teraz iest moment podnieść i utrzymać obaloną starodawną Piastów i Jegiełłów budowę.— Nie wahali się oni nad wyborem środków, bo przykłady Naddziadów Waszych, stały im za rękoymią skuteczności tego ścisłego wspólnych chęci ogniwa, przez które tyle razy przodkowie Wasi z ostatniey toni wyratowali Polskę, ile razy czysta miłość Oyczyzny, Tronu, porządku i sprawiedliwości ten święty między niemi spaiała węzeł—Wiadomy więc Wam iest, a teraz ogłoszonym Wam uroczyście zostaie Akt Konfederacyi generalney iednogłośnie wolą całego Narodu w Pełnomocnikach iego połączoną, zawiązany i przyięty.— Wiadomy iest Wam wybór osób, któremi taż wola Narodu wyręczyć się postanowiła i w których ręce, chlubnym dla nich zaufaniem złożyła do czasu naydroższą sprawę Oyczyzny, Imie iey, całość, i uwolnienie z iarzma obcego rodakow.—Ci to więc Reprezentanci tego związku do Rady Generalney Konfederacyi wezwani, donoszą dziś, wszystkim ziemi Polskiey mieszkańcom, iż obięli tę władzę, którą na nich artykułem 10. Aktu, Konfederacya Generalna przelała. Ogłaszaią Wam, iż na dniu wczorayszym weszli w sprawowanie świętych obowiązków, w imieniu Oyczyzny im powierzonych.—Szlubuią Wam i ręczą, iak zaręczyli Niebu, że święcie, że wytrwale, że z ofiarą wszystkiego, co iest dla nich naydroższym, droższą nad wszystko Oyczyznę utrzymaią i póżnym Potomkom przekażą; i mogą to ręczyć, bo ich uczucia są Waszemi, bo ich przedsięwzięcia, chęci całego Narodu wspieraią, bo Wasza sprawa iest sprawiedliwą, bo Wasza krzywda woła do Niebios o pomstę, a ten, który Was wskrzesił i który w tey chwili słuchać będzie błagalne uciśnionego Ludu modły, iest potężnym, iest niezwyciężonym, iest sprawiedliwym i przeto iest wielkim, że iest wsparciem i obroną nieszczęśliwych— Zgaduiąc niecierpliwe pragnienia Wasze, przystąpienia do tak chlubnego i po wieczne czasy pamiętnego związku, otwieramy Wam natychmiast księgę powstania Polski, abyście w niey imiona Wasze uwiecznili. Pośpieszamy ukoić tę słuszną zazdrość Waszą ztąd pochodzącą, żeśmy Was do tak ważney sprawy uprzedzili, zazdrość z tego tylko względu chlubną, z tego godną Polaków, a która boday pod żadnym innym pozorem nigdy niewlała zaboyczego dla Oyczyzny iadu w odrodzone i czyste Iey Synów serca— Poydziecie więc, poydziecie z gorliwością zaprzysiądz te śluby, które wkrótce całą iednego szczepu Rodzinę w iedno połączą ogniwo. Niepotrzeba tu ani namowy, ani przymusu, oboiętność nawet niechay nie kala tey pierwszey karty, Dzieiów Polski, tey pierwszey chwili życia powstaiącey Oyczyzny.—Z tych powodów Rada Generalna Konfederacyi Generalney zważywszy Art: 3, 4, 5, Aktu Konfederacyi, ogłasza wszystkim całey ziemi Polskiey mieszkańcom:

1. Iż Akcessa, bądź razem na Seymikach, natychmiast zwołać się maiących, bądź poiedyńczo, byle bez warunkowo uczynione, będą przyięte od Rady Generalney Konfederacyi Generalney Królestwa Polskiego, a które z części Polski pod Rządem Oyczystym będącey, maią bydź czynione i przesyłane do Warszawy iak nayśpiesznicy, a z części ieszcze przez nieprzyiaciół posiadaney, zaraz, iak tylko usunięcie się tegoż nieprzyiaciela, zgromadzić się w Seymiki, i razem lub poiedynczo, do związku nineyszego przystąpić, braciom Naszym dozwoli.

2. Władze mieyscowe w Warszawie lub w Departamentach będące, mogą razem z podwładnemi sobie Urzędnikami przesyłać Akcessa do Kancellaryi Jeneralney. Prócz tego dla wszystkich poiedyńczych Mieszkańców otwartą będzie w Stolicy w Kancellaryi Metryki Koronney w Zamku, każdego dnia od godziny, 9 rano do 1 po południu księga wraz z Aktem Konfederacyi, w którą imie swoie zapisywać będą mocni.

3. Niemogący stawić się osobiście w Warszawie, będą mogli Akcessa czyli przystąpienie swoie przesyłać na piśmie do Kancellaryi Konfederacyi Generalney, i od niey wyięcie takowego zapisania zyskiwać.

4. Osobnym Uniwersałem stosownie do Art. 4, Aktu Konfederacyi, będą niezwłócznie zwołane wszystkie Powiaty, Miasta i Gminy na Seymiki, które skoro odbytemi zostaną, Akta przystąpienia i podpisy do Kancellaryów Prefektury przez Marszałków w Oryginale wniesione, a przez autentyczne wyięcie do Konfederacyi Generalney przesyłane bydź maią. Ninieyszą odezwę Rada Konfederacyi Generalney przesyła Ministrowi Spraw Wewnętrznych, wzywaiąc Go, aby stosownie do Artykułu 8 Aktu Konfederacyi, niezwłócznie i niezawodnie wszędzie ogłosić ią zalecił—

Rodacy! błogosławcie Niebo, a poświęceniem się Waszym gorliwością i stałością, stańcie się godnemi opieki tego, którego Bóg zesłał na pogrom uciemiężycielów niewinności, a na wsparcie i pociechę uciśnionych.—Działo się w Warszawie na Séssyi Rady Generalney Konfederacyi Generalney Królestwa Polskiego, dnia 30 Miesiąca Czerwca 1812.

Marszałek Konfederacyi Polskiey.
Adam Xiąże CZARTORYSKI.
Kajetan Koźmien
Sekretarz Konfederacyi gen: Królestwa Polskiego.

Akt Konfederacyi obywatelow powiatu Grodzieńskiego zawiązaney dnia 2 lipca 1812 w kościele Katedralnym w Grodnie.

Niżey podpisani obywatele powiatu grodzieńskiego, ięcząc przez lat 18 pod iarżmem obcém, uwolnieni przez wielkie woysko Wielkiego NAPOLEONA Cesarza Francuzów, Króla Włoskiego, dowiedzieliśmy się z naywiększą radością, że Seym Xięstwa Warszawskiego zamienił się na konfederacyą generalną, w celu połączenia w iedno ciało polityczne, pod Opieką NAPOLEONA Wielkiego, części Polski rozszarpaney nayniesłuszniejszą przemocą. Z takimże uczuciem dowiedzieliśmy się, że ta konfederacya obowiązuie nas do łączenia się do niey w miarę oddaleniu się ciemiężycielow oyczyzny naszey. Przyszedł ten moment tak pożądany: zniknęły już woyska moskiewskie nas otaczaiące, uściskamy ukochanych braci naszych, tych mężnych rycerzy Xięstwa Warszawskiego, którzy tyle zyskali praw do chwały, przez swoie tylokrotne ofiary dla wspólney matki naszey. Jesteśmy polacy, i po tak długim przeciągu czasu widziemy polaków! Poznawszy cel ich przyyścia i Konfederacyi Warszawskiey przystępuiemy pod prezydencyą JW. Ludwika Pancerzyńskiego, z nayweiększą gorliwością do konfederacyi powszechney; poddaiemy się wszystkim iey ustawóm: obok tego przed niebem i ziemią oświadczamy nayuroczyściey, że na zawsze wierni będzie-